

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
ul. KOSCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64-106
Ceny ogłoszeń:
za wiersz mł. za tekstem (12 łamów)
za wiersz mł. w tekście (6 łamów)
za wiersz mł. w drobnych za wyraz 20 gr

Dziennik Białostocki

267

W numerach
z ogłoszonymi
domu lub przychodni
pocztową
10
GROSZ
zł. 3.-
półrocznik

Naczelnny wódz Francji przybył do Londynu

Bierze udział w nieustających naradach francusko-angielskich

Odręczne pismo Chamberlaina do Hitlera

wiezie samolotem

specjalny wysłannik

LONDYN, 26.9.
Sensacją drugiego dnia narad francusko-angielskich stał się przyjazd do Londynu naczelnego wodza sił zbrojnych Francji gen. Gamelina.
Przybył on samolotem o godz. 9 rano i towarzyszył premierowi Daladier i min. Bonnet, którzy o godz. 10.30 przybyli na Downing Street na naradę z ministrami angielskimi.
Posiedzenie dzisiejsze jest dalszym ciągiem całodziennych narad, przerwanych przed godziną 1 w nocy z niedzieli na poniedziałek.
Premier Chamberlain zdecydował zwrócić się oświadczenie do kanclerza Hitlera. W tym celu sir Horace Wilson odleciał dziś rano samolotem do Berlina z odręcznym listem premiera Chamberlaina.

Kancelarz Hitler przyjął sir Horace Wilsona o godz. 17-ej. Sir Horace Wilsonowi towarzyszył ambasador brytyjski w Berlinie Henderson.
W niedzielę przed południem odbyło się 2 i pół godzinne posiedzenie angielskiej rady gabinetowej, po której premier Chamberlain przyjechał do audiencji u króla Jerzego i zatrzymał się na noc na śniadaniu. Wkrótce po tym odbyło się drugie posiedzenie rady gabinetowej, trwającej 2 godziny.
O godz. 18-ej poseł Czechosłowacji Masaryk wręczył min. Halifaxowi odpowiedź Pragi.

Wkrótce po tym w kołach politycznych stało się wiadome, że rząd praski odrzuca memorandum Hitlera, przesłane mu przez Chamberlaina. Jak słychać, nota czeska zawierać ma twierdzenie, że wyznaczony przez Rzeszę termin 6-dniowy na załatwienie żądań niemieckich, jest zbyt krótki i że w tym czasie jest rzeczą niemożliwą zrealizowanie postulatów, zawartych w memorandum.
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Italia zdecydowanie popiera żądania Polski

RZYM, 26.9.
Cała prasa w korespondencjach z Warszawy omawia zdecydowane stanowisko Polski w sprawie Śląska za Olzą.
„Voce Italia” przytacza obszernie głosy prasy polskiej oraz notuje wszystkie wystąpienia polskich organizacji społecznych, domagających się przyłączenia do Polski Śląska Zaolzańskiego.
Cała opinia włoska stoi na stanowisku, że zjednoczenie południowych kręśłów polskich z Rzeczpospolitą musi nastąpić.

Tydzień mija, odkład jasno i zdecydowanie wyraża się wola Narodu Polskiego przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.
W ciągu tego tygodnia, jak Polska długa i szeroka, rozległo się hasło: Sprawie dłużej dziejowej musi się stać zać! Zagrąbiona ziemia piastowska musi być Polsce zwrócona!
Dziesiątki tysięcy ochotników zgłasza się do Korpusu Zaolzańskiego, aby z bronią w ręku walczyć o wolność uciemiężonych braci za Olzą. Cały naród zgłasza gotowość do największych ofiar, aby zapewnić powrót Śląska do Macierzy.
Wola Narodu Polskiego jest tak jasno wyrażona, gotowość do rzeczywistienia wielkiego celu tak stać, że Czesi żadnych złudzeń żywić nie mogą.
Próbują jednak raz jeszcze dawnej tyle razy użytej metody: zapowiadają, że godzą się w zasadzie na „traktowanie spraw terytorialnych”, zapewne z ukrytą nadzieją, że gdyby sprawa żądań Polski wkroczyła na drogę rokowań, udałoby się ją przewleć.
W świetle dawniejszych doświadczeń nie możemy ufać żadnej czeskiej obietnicy. Zbyt wiele razy Czesi zawierali układy, przyjmowali żądania i udzielali obietnic, których później nie dotrzymali, by móc zaufać ich słowu.
Toteż dziś na obietnicę i na propozycję rokowań jest za późno. Jest za późno tym bardziej, że wobec strasznego terronu za Olzą ludność polska chwyciła za broń i że leje się obficie krew polska.
Znając czeskie metody, nie możemy mieć pewności, że obietnice będą dotrzymane. Nie możemy także tolerować dłużej żadnego podstępstwa, żadnego wybiegu, żadnej gry na zwłokę.
I dlatego opinia polska żąda, aby jedyną istotną gwarancją poprzedzającą wszelkie rozmowy z Czechami: natychmiastowe przekazanie władzy na Śląsku w ręce polskie i uznanie, że przestał on być częścią państwa czechosłowackiego!

Dość wybiegów!

Śląsk Zaolzański spływa krwią

Nowe starcia między Polakami i żandarmami czeskimi

popartymi przez bojówki komunistyczne

CIESZYN, 26.9.
Nocy dzisiejszej na Śląsku Zaolzańskim doszło ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską oraz komunistyczną t. zw. „Narodni garda” z jednej strony, a ludnością polską z drugiej strony.
Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar.
Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się we Frysztacie, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozlegały się od godz. 23.30 detonacje, świadczące o wielkich starciach.

Dziś w nocy koło godz. 3-ej na odcinku granicznym pod Zebrzydowicami grupa Polaków z Zaolzia usiłowała przekroczyć granicę czesko-polską. W pobliżu granicy Polacy ci natknęli się na liczny patrol czeskiej żandarmerii, która nie uprzedzając, otworzyła na nich ogień z karabinów maszynowych. Polacy rzucili się na żandarmów, których część rozbrojono. W wyniku walki jest kilku zabitych i kilkunastu rannych.
Cały nas graniczny odcinek czeskiej rozbrzmiewa odgłosami strzałów, szczególnie od zmierzchu aż do świtu. Kiedyś nawięcej ludzi usiłuje się przedostać na polską stronę. Sa między nimi i Czesi — dezertery.
Wśród kilkuset uchodźców, którym udało się w nocy z soboty na niedzielę wydostać z Czechosłowacji, sa ranni.
Wewnątrz kraju panuje wielkie nabożeństwo. Szukanowana w wymyślnych sposobach ludność często chwyciła się środków obrony.
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Granica o 60 km od Pragi

Karlsbad i Pilzno -- w Niemczech

Jak wygląda mapa nakreślona przez Hitlera



Kancelarz Hitler i premier Chamberlain nad mapą z projektowanymi przez Niemcy zmianami granic Czechosłowacji. W środku stoi min. Ribbentrop

LONDYN, 26.9.
Prasa londyńska reprodukuje mapę terytoriów, które według memorandum kanclerza mają być przekazane Rzeszy do 1 października.

Na terytorium tym znajdują się m. in. następujące miasta: Eger, Karlsbad, Tachau, Komotau, Brüx, Toeplitz, Aussig. Najgłębiej w terytorium Czechosłowacji wznębałyby się nowa linia graniczna pod Pilznem, a odległość Pragi od najbliższego punktu granicznego wynosiłaby 60 km.
Pilzno prawie całe znajduje się po stronie Niemiec, natomiast przedmieście Skoda ze swymi fabrykami broni i samochodów pozostałoby przy Czechach.

Zajęcie Śląska w końcu tygodnia

Co mówi zagranica o grze czeskiej

Zagranica okazuje duże zainteresowanie odpowiedzią czeską na notę polską.
„Völkischer Beobachter” stwierdza, w telegramie z Londynu, iż główne zainteresowanie londyńskich kół politycznych skupiło się na odpowiedzi czeskiej, udzielonej rządowi polskiemu.
Dobrze poinformowane kół polityczne Francji oceniają „propozycję” czeską pod adresem Polski również jako chęć zyskania na czasie.
Czesi, według tej opinii, pragnęliby nawiązać rozmowy na temat ustępstw terytorialnych wyłącznie w tym celu, aby nie dopuścić, albo przynajmniej opóźnić konieczność odstąpienia całego żądania przez Polskę terytorium.
„News Chronicle” donosi z Warszawy, iż Polska oczekuje pokojowego zajęcia Śląska Zaolzańskiego w końcu tygodnia.

Odręczne pismo prezydenta Benesza

doręczne P. Prezydentowi Rzplitej

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na Zamku o godz. 15-ej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji, dr. Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odręczne prezydenta republiki Czechosłowackiej dr. Edwarda Benesza.
P. Prezydent przyjął następnie p. ministra spraw zagr. J. Becka.
Pismo odręczne prezydenta Benesza przywiezione zostało do Warszawy wczoraj o godz. 14-ej samolotem przez specjalnego wysłannika prezydenta Czechosłowacji, radcę MSZ praskiego dr. Ch. Charousa. — Szczegóły na str. 2.

Odmowa Pragi jest kategoryczna

LONDYN, 26.9.
Cała prasa potwierdza, że odpowiedź Czech na memorandum Hitlera zawiera kategoryczną odmowę. Czechy liczą na zmianę nastrojów w Paryżu.
Rozeszły się nawet pogłoski, że rząd praski wycofuje się ze zgody wyrażonej już na plan angielsko-francuski.
Cała prasa poranna londyńska ogłasza dziś tekst memorandum niemieckiego i reprodukuje dołączoną mapę. Memorandum to określone jest jako ultimatum o nieprzewidywalnej ostrości. „Jeżeli propozycje te rzeczywiście są ostatnim słowem Hitlera, — pisze „Daily Telegraph” — to przyszłość okazuje się w czarnych kolorach”. „Daily Express” zapewnia Chamberlaina, że cały naród stoi za nim bez względu na to, co on i jego ministrowie w tych dniach zdecydują. „Times” oświadcza: „Jeżeli memorandum to nie dopuszcza do żadnej innej odpowiedzi, jak bezwzględna akceptacja, gilotyna zapadła na wszystkie próby pośrednictwa i nadzieje rozwiązania kwestii w drodze dyplomatycznej”.

Telegram Roosevelta z apelem o pokój

WASZYNGTON, 26.9.
Prezydent Roosevelt zwrócił się dziś rano telegraficznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

Gen. Krejczy wodzem naczelnym

PRAGA, 26.9.
Prezydent Benes mianował gen. Krejczy dotychczasowego szefa sztabu generalnego, naczelnym wodzem sił zbrojnych kraju.
Jednocześnie prezydent mianował gen. Haszeka generałem inspektorem obrony przeciwlotniczej na terenie całego państwa.

920 lat gorzkiego doświadczenia

Praga zamierza podobno zaproponować Polsce rokowania. Ale...
W r. 1018 Czesi zdradzili Bolesława Chrobrego, przechodząc na stronę cesarza Henryka II.
Przymierze zawarte w r. 1115 z Bolesławem Krzywoustym zła mali i uderzyli odzyskanie Słowaczyny.
Wacław II. korzystając z naszej słabości, najechał Polskę i w r. 1300 koronował się samowładztwem królem polskim.
Jan Luxemburski zagarnął Północną część ziem, aby sprzedać swym sołusznikom Krzyżakom, za... 20 tysięcy kop groszy praskich.
Wacław IV król czeski zapewniał Krzyżaków o swej wierności, a równocześnie potajemnie łądził Władysława Jagiełłę, że poprze go w wojnie z Krzyżakami.
Nie dochowali także Czesi wierności Wielkiemu Księciu Witoldowi, który po 5 latach panowania zrzekł się ich korony.
W r. 1491 pokrzyżowali plany Kazimierza Jagiełłowicza i poważnie dwu synów królewskich, Władysława II i Jana Olbrachta.
W monarchii austro-węgierskiej wyłamali się z frontu narodowości dążących do wyzwolenia i odgrywali rolę germanizatorów Małopolski.
Po stłumieniu powstania styczniowego delegacja czeska przejechała przez Warszawę z hołdem do Moskwy.
W r. 1915 Masaryk skorzystał z pomocy Paderewskiego, aby zapewnić sobie poparcie Ameryki i Ameryki, lecz wpływów swych użył potem na konferencji pokojowej przeciw Polsce.
W r. 1918 Czesi zawarli z Polską układ w sprawie granicy na Śląsku, lecz złamali go i dokonali brutalnego napadu na Cieszyn.
W r. 1919 zezwolili układowi oddziaćowi ppłk. Mroczkowskiego na wycofanie się z Bogumina, lecz układ złamali, na oddział nasz napadli i wzięli go do niewoli.
Najpierw odrzucili plebiscyt na Śląsku Zaolzańskim, potem zgodzili się nań, wreszcie złamali układ i przekazali sprawę granic Radzie Ambasadorów, przedstawiając jej fałszywą tystykę ludnościową.
W r. 1920 wstrzymali transporty amunicji i nie przepuścili wojsk węgierskich do Polski.
W r. 1925 zawarli z Polską umowę o traktowaniu mniejszości, lecz ani jednego jej punktu nie wprowadzili w życie. Zamiast swobód narodowych Polacy w Czechosłowacji doznali bezwzględnej ucisku.
W r. 1934 Czesi udzieliłi gościnny mordcy sp. ministra Pierackiego i ułatwili dywersyjnej organizacji Ukraińców zbrodniczą akcję antypolską.
W latach ostatnich czeska mezo-wle stanu składała wielokrotnie zapewnienia przyznania pełni praw naszym braciom za Olzą. Wszystkie te zapewnienia okazały się słowami na wiatr. Tępienie polski przybierało za to na sile...
Czyż można więc mieć zaufanie do Czechów, gdy wezwani do zwrotu zagrąbionej ziemi, zapowiadają zaproponowanie — rokowania?

Dziś według PIM-a ciepło

Wczoraj niewiele zachmurzenie wystąpiło na Wotynie, oraz miejscami na Polesiu i Włocławku. Poza tym było w dalszym ciągu bezchmurnie. Temperatura o godzinie 7-ej od 4 st. na wschodzie do 12 st. na zachodzie trała, w Tatrach Wysochy 6 st. W Warszawie o godz. 11-ej 19 st.

Sowieckie gwiazdy na czeskich pociągach Złote zamiast koron na Zaolziu

MORAWSKA OSTRAWA 26.9. Żywioty komunistyczne w Czechosłowacji zaczynają obejmować kierowniczą rolę. Po ogłoszeniu mobilizacji komunistów, Syrogo, oraz przesłali mu listy z telegramami. W okręgu zaolziańskim komunisty ostry występują przeciw Polsce. Kilka wieców komunistycznych rozpadło się.

Il robotnicy i górnicy polscy. Na pociągach wiozących transporty wojsk umieszczono emblematy komunistyczne i powiewały czerwone chorągwie. Równocześnie jednak jakieś tajemnicze ręce nalepiały na wagonach kartki z napisami: „Precz z Beneszem!”, „Precz z Syrovym!”, „Nie chcemy wojny!”. W Pradze ukazały się zawieszono

przez policję dzienniki komunistyczne „Rote Fahne”, „Rude Pravo” i „Halo Noviny”. Zawieszenie uchylone zostało przez Benesza i gen. Syrogo, na skutek interwencji poselstwa sowieckiego.

Mobilizacja odbywa się bardzo opornie zwłaszcza w gminach pogranicznych, gdzie dochodzi do krwawych starć między żandarmami a rezerwistami.

Komunisty przeprowadzają rewizję w domach powołanych do szeregów, a w Morawskiej Ostrawie aresztowano wielu Polaków, zdolnych do służby wojskowej.

Obiekty wojskowe są fortyfikowane oraz budowane liczne gniazda karabinów maszynowych.

Linia kolejowa Eger — Wieszau została w nocy z soboty na niedzielę zabarykadowana dwoma przewrotnymi wagonami towarowymi.

W okręgu sudeckim zastraszono represje przeciw Niemcom.

Za wywieśnienie chorągwi ze swastyką na domu, przewidziana jest kara spalenia budynku, a za noszenie oznaki SDP, opasek ze swastyką lub posiadanie broni, grozi natychmiastowe rozstrzelanie.

Zakazane jest również chodzenie po ulicach więcej niż dwóm osobom razem, oraz fotografowanie zwłaszcza miejsc w których dochodziło do starć. Tymczasem w całej Czechosłowacji potęgą się panika, zwiększona przez ćwiczenie przeciwlotnicze i zaćmianie miast.

Urzędnicy czeszy z rodzinami w popłochu uciekają z pogranicza w głąb kraju.

W Pradze ambasady i poselstwa zagraniczne oblegane są przez cudzoziemców, pragnących jak najprędzej wyjechać z Pragi.

Biura podróży wystawiają bilety tylko do granicy czechosłowackiej, zaznaczając, że przedostanie się za granicę jest już dziś bardzo trudne nawet dla cudzoziemców.

Z Morawskiej Ostrawy tłumnie wyjeżdżają Żydzi, udając się w góry na Słowację i Ruś Przykarpacką.

Ludzie w popłochu opuszczają mieszkania, pozostawiając na lasce losu dobytek. Mnogość kradzieży i napa- dy rabunkowe.

Przed sklepami spożywczymi, oraz galanterijnymi i manufakturą stoją długie ogony. Zabrakło już obuwia. Pociągi idące w głąb Czech, jak również na Ruś Zakarpacką, są przepelnione. Miasto opustoszało.

Nikt nie wychodzi na ulicę wieczorem, obawiając się napadów złodziei i opryszków, którzy napływają z okolicy.

Szereg ulic czeskiego Cieszyna, prowadzących ku brzegom Olzy, został zagrodzony zaporami z drutu kolczastego. U wylotu ulic stoją żandarmi z karabinami. Rozdano także broń uczniom gimnazjum czeskiego, którzy pełnią ochotniczą straż wzdłuż brzegów Olzy. Ochotnikom polecono strzelać do każdego, kto chciał przekroczyć granicę.

Wczoraj w nocy na przedmieściu w Karwinie banda uzbrojonych w karabiny komunistów napadła na grupę Polaków. Po obu stronach sa zabici i ranni.

Jaskrawym przykładem stosunków, jakie zapanowały na Śląsku, jest fakt, iż jeden z najwybitniejszych przewodców ludności polskiej w Czechosłowacji, prezes Związku Polaków, dr Wolf, znalazł się obecnie w sytuacji, którą można porównać do aresztu domowego.

Wokoło domu jego krąży stale patroł policyjny, obserwujący wszystkich, którzy pragną go odwiedzić, by potem odprowadzać ich do komisariatów policji.

Wszystkie usiłowania interwencji ze strony posła Wolfa w obronie aresztowanych Polaków pozostały bez skutku, a urzędnicy, do których się zwracał, traktowali go w sposób grubiański.

Sytuację w całej Czechosłowacji pogarsza brak żywności, gdyż wojsko przeprowadza w bezwzględny sposób rekwizycje, zwłaszcza u ludności nie mieckiej, a korony czeskie spadają z godziny na godzinę.

Na całym pograniczu cieszyńskim poszukiwany jest złoty polski, za którego płać 50 proc. powyżej kursu oficjalnego. W hotelach, restauracjach i sklepach najchętniej przyjmowane są złote.

Paderewski gra...

Niezapomniane chwile przy głośnikach radiowych

Kiedy nadeszła nareszcie godzina 19.55, niecierpliwie oczekiwaną, zdawała zapowiadana godzina występu Paderewskiego, kiedy się wreszcie odezwał głos speakera z Łożany — czas zaczął upływać z nagłą, niepojętą szybkością. Te trzy kwadransy zleciały jak jedna chwila i myślę, że to zjawisko odczuły podobnie miliony ludzi uwieszonych w głośnikach radiowych, miliony ludzi zasłuchanych, łowących chciwie uchem każdą nutę...

Niby to rzecz prosta — usłyszeć wielkiego artystę przez radio (tytu wielkich artystów gra przed mikrofonem, przecież to dla nas chleb powszedni), a nie takie to proste jednak usłyszeć Paderewskiego. Nie grał w Polsce od lat, co najmniej przez czas trwania jednego pokolenia. Bronił się długo przed graniem w radio. Raz tylko uproszono wielkiego muzyka — było to przed kilku laty — żeby pozwolił transmitować koncert, który dawał w Paryżu, i zrobił ten wyjątek jedynie dla kraju.

Pamiętny ten koncert transmitowało Polskie Radio wyłącznie na Polskę — i wtedy, po wielu latach, rozkoszowaliśmy się tą, jedyną w swoim rodzaju grą, genialną i natchnioną, a miliony Polaków słyszały ją po raz pierwszy.

Dziś pierwszy raz w życiu grał w studio radiowym!

Na pewno cała Europa i Ameryka skupiły się przy głośnikach (bo koncert nadawano również na Amerykę, stąd zapowiedzi w języku angielskim).

Jak dziwnie usłyszeć od speakera, że zajeżdża auto Paderewskiego! że Paderewski wchodzi do małego studia radiowego, że będzie sam, absolutnie sam, widzialny tylko dla autora reportażu przez szklaną szybę. Speaker obserwuje Paderewskiego, jak siada do nowiutkiego Steinwaya, który Mu służył w ciągu ostatnich dni przed koncertem w słynnym Riond Bosson (w majestacie mistrza); notuje skwapliwie, że Mistrz uśmiecha się, kładąc na klawiaturze ręce, które jak zwykle przed koncertem wygrzewał kilka minut w gorącej wodzie. Już tylko uprzedza nas speaker, że wobec ścisłego wyliczonego czasu nie będzie mógł zapowiadać po polsku wszystkich numerów programu. Mniejsza o to! przecież podał go pisma, prze-

cież cały świat wie, co będzie grał Paderewski, a pianisci, ilu ich jest, rozłożyli nuty, żeby sprawdzić najskrupulatniej tempa, akcenty, frazowanie. Już wszyscy zamienili się w słuch. Paderewski gra.

Świetnie brzmi fortepian, każda nuta jasna, słyszalność idealna. Wariacje f moll Haydna, które zna każdy uczeń konserwatorium... Znakomity pianista gra prosto, naturalnie, tak bez emfazy, namiętności, bez wielkiego „koncertowego” tonu, jakby już nie na estradzie i nie w radio, ale w własnym salonie, dla dobrych przyjaciół. Stwarza nastrój intymności...

Spokojne, mądre, umiarkowane tempo. Temperament trzymany na wodzy. Jasność i wyrazistość przede wszystkim. Gra klasyczna, skupiona, opanowana.

Rondo a moll Mozarta, nie rozwleczono i słodko-mię, jak nieraz słyszemy, ale zwarte, jednolite w tempie, jedne w wyrazie. Chopin: spora „grupa”, bo Ballada f moll, Mazurek fis moll (niezrównana prostota i czar!), Walc cis moll (Boże, jak ten czas leci!) — i już po Chopinie. A takby się chciało słuchać i słuchać bez końca! Jeszcze tylko nabrzmiała patosem „Śmierć Izoldy” Wagnera w układzie Liszta i „na otarcie łez” — Moment musical As dur Schuberta. I już po wszystkim.

Wrażenie ujęć w jedno, jednym słowem określić: szlachetność. Sama tylko szlachetność, niezmacona, nieskazitelna. Pewno że na estradzie Paderewski daje jeszcze coś więcej — rozmach, natchnienie. Tu czuje się, że dba przede wszystkim o precyzję, jasność, czystość, że nie pozwala sobie na przyspieszanie, na gwałtowność akcentów. Jak najmniej rubata, jak najprościej, jak najnaturalniej. I z tej dyscypliny, powagi, rzetelności, z tej prawdy wyrazu, niezafalszowanej żadnym efektem, żadną egzageracją, ani afektacją — bije wielkość.

Niezapomniane chwile... Mówił o tym speaker, kończąc życzeniem, żeby Paderewski pozwolił być w pamięci odświeżyć jak najszybciej ponownym występie przed mikrofonem. Do tego życzenia przyłączyła się skwapliwie miliony słuchaczy koncertu Paderewskiego. e. a.

„Nie tucz nas, więc jesteśmy chudzi, ale żwawi...”, Najambitniejszy teatr stolicy -- Ateneum



Stefan Jaracz

Nie widzieliśmy tylko jednego: upadku ambicji, wytrwałości i zapалу, tandetnej ani źle wystawionej sztuki. I oto jednak z każdym rokiem stawało się lepiej i lepiej... Publiczność odkryła, że Powiśle „jakby się zbliżyło”...

W każdym razie...

— Ja nie wymagam by mi podsuwano smaczne kąski. Niech mi ich tylko nie wydzierają a wytrzymam — powiada Jaracz. A Perzanowska dodaje z humorem:

— Ma to i dobrą stronę, że nas nie tucz, nie podtykają nam pieniędzy. Za to jesteśmy żwawi!

Chcemy wiedzieć co nam pokaże w tym roku teatr Jaracza. Stąd — stereotypowe pytanie o „linię repertuaru”...

Na to Jaracz uśmiecha się skromnie:

— Zenujące to, ale prawdę mówiąc, linii... nie mamy. Nie mają jej zresztą teatry europejskie ani literatura światowa. Nie miał jej i Molière... Kierunek mego teatru mogłbym zawrzeć w krótkich słowach, które nawet stały się kiedyś jego nazwą: „Teatr Aktora”. Chcę dobrze grać dobre sztuki dobrą pracą dobrego aktora.

Jaracz może sobie pozwolić na to powiedzenie... Wiemy przecież, że przez jego teatr przewinęło się około 100 aktorów, którzy tu zmieniali się do niepoznania, po prostu — rodziła się dla sztuki, rozbylskali nagle talentami. (Potem ich często odbierano i jeszcze częściej marnowano).

Jak się to dzieje, że Jaracz i Perzanowska potrafią odkryć szlachetny, kruszczy talentu w małej tancerce, lub nieznanym nikomu statystce, to za wielką sprawą „sekrety wewnętrznej” teatru...

— Realizatorką moich marzeń, jest Perzanowska w tym naszym wspólnym teatrze — mówi Jaracz — ja zaś ciągle — uczę się. Jeden z recenzentów napisał o mnie: „Śmieszne to, ale Jaracz ciągle się rozwija”. Tak, ja szukam ciągle nowych możliwości. Aktor nigdy nie może spocząć ni pozostać sam. W młodości potrzebna mi opieka, potem koleżeństwo, a później — entuzjazm.

— Ostatnio jesteśmy w kontakcie z paru najznakomitszymi aktorami i aktorkami polskimi. Na razie po „Świe toszku” dajemy komedie współczesną Ferdinanda, z Mariuszem Maszyńskim w głównej roli.

Czekamy! Czekają cała kulturalna Warszawa, która wreszcie odkryła, że... Powiśle wcale nie leży za daleko, jeśli chodzi o teatr Jaracza. jh.

Bez przeszkód komunikacja lotnicza Warszawy z Budapesztem

W sobotę dnia 24 bm. wystartował o godz. 12.50 z lotniska w Warszawie samolot PLL „Lot”, utrzymujący regularną komunikację między Warszawą a Budapesztem.

Samolot, w myśl umów międzynarodowych, przelatuje granicę polską nad Muszyną i dalej tranzytem leci nad Czechosłowacją, lądując dopiero w Budapeszcie. Po przelecie granicy polskiej samolot obsługiwany jest przez czeską radiostację w Uzhorodzie, która prowadzi go przez cały czas lotu nad terytorium czechosłowackim.

W sobotę samolot „Lot” po przelecie polskiej granicy otrzymał z radiostacji w Uzhorodzie polecenie lądowania na miejscowym lotnisku celem dokonania rewizji. Ponieważ pilot „Lotu” nie miał w tym kierunku żadnych instrukcji, zawrócił z drogi i wylądował w Warszawie. W dniu tym komunikacja lotnicza z Budapesztem nie została już na nowo podjęta.

Na skutek interwencji poselstwa R. P. w Pradze i tamtejszego przedstawiciela „Lotu”, władze czeskie udzieliły zezwolenia na stały przelot polskiego samolotu komunikacyjnego bez lądowania na terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Ma to w tej chwili tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt jest jedynym bezpośrednim połączeniem z Węgrami na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez terytorium Czechosłowacji.

Pokaz sprawności i gołowości harcerskiej na stadionie w Łazienkach w Warszawie



Harcierz z ratowniczej drużyny przeciwgazowej

W niedzielę harcerstwo warszawskie rozpoczęło uroczyste nowo rok harcerski.

O godz. 9 rano chorągwie męska i żeńska zebrały się na stadionie Wojska Polskiego, gdzie została odprawiona msza polowa.

Następnie harcerze witali serdecznie przez publiczność, która korzystając z pięknej niedzieli tłumnie wyległa w Al. Ujazdowskie, przemaszewali do Łazienek.

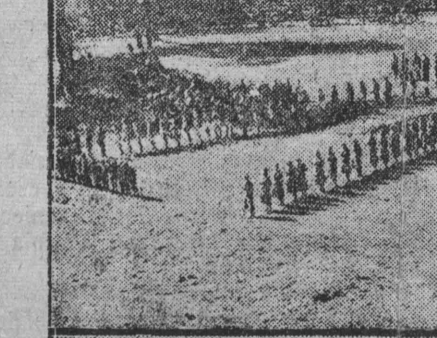
Na stadionie wypełnionym publicznością harcerze zorganizowali szereg interesujących popisów.

Najefektowniej wypadł nalot 6 samolotów na obóz. Po nalocie wystąpiły ratownicze drużyny, wykazując wielką sprawność w niesieniu pomocy „rannym i zatrutym gazem”.

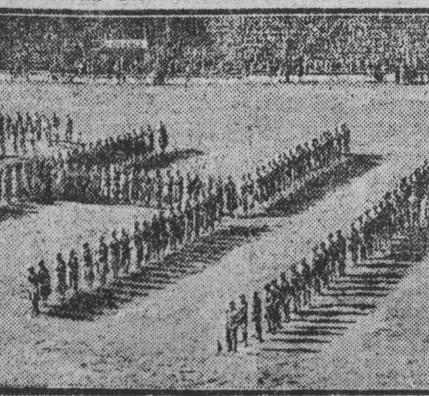
Gry i zabawy zakończyły popisy, gorąco oklaskiwane przez widzów. Po południu w teatrze na wyspie odegano operę Moniuszki „Flis”.

Z dochodów jakie przyniosły niedzielne imprezy, wzniesiona będzie harcerska strażnica w Mokotowie.

Harcierz z ratowniczej drużyny przeciwgazowej

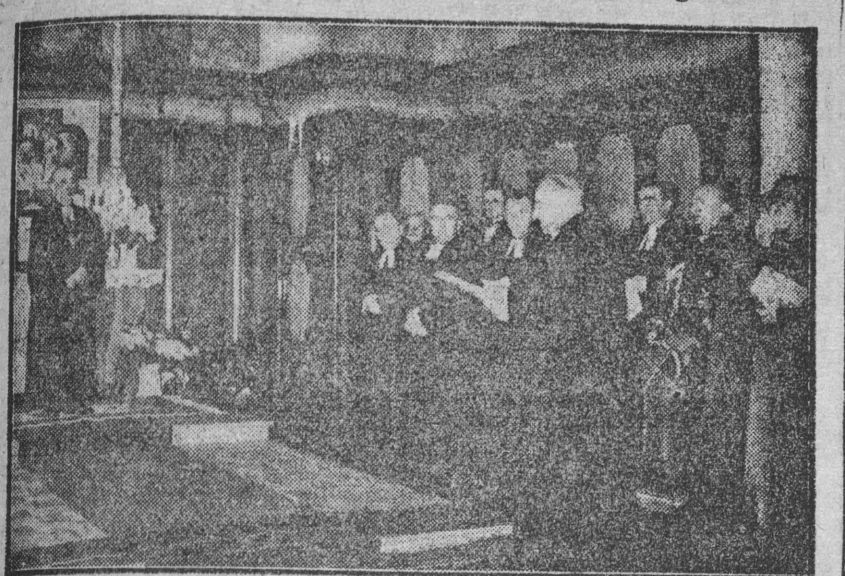


Elektowny inicjał Związku Harcerskiego Polskiego ZHP z harcerzy i harcerki



Elektowny inicjał Związku Harcerskiego Polskiego ZHP z harcerzy i harcerki

25-lecie kapłaństwa ks. Glocha nacz. kapelana ewangelickiego wojsk polskich



Marszałek Smigły-Rydz nadesłał list z życzeniami dla ks. Florentyna Glocha, naczelnego kapelana ewangelickiego wojsk polskich, który obchodził w niedzielę 25-lecie kapłaństwa. Na zdjęciu ks. F. Gloch na stopniach ołtarza podczas uroczystości jubileuszowych.

Koszmarna podróż Anglików uciekających z Czechosłowacji do Polski

Przybyło onegdaj wieczorem z Czechosłowacji do Warszawy 70-ciu obywateli angielskich. Inżynierowie, technicy, zatrudnieni od dawna w Czechosłowacji, turyści, dziennikarze i studenci.

Poznali się dopiero w pociągu i zbliżyła ich wspólna niedola. Spotykamy się z nimi w hotelu Turystycznym. Zdenerwowani, zmęczeni, z niechęcią wspominają koszmarną podróż z Pragi do Warszawy.

— W piątek po południu konsul angielski w Pradze kazał obywatelom brytyjskim opuścić terytorium czechosłowackie — opowiada pani Dorin Coburn, znana śpiewaczka radiowa, która w b. sezonie występowała najpierw w Scheveningen, a potem udała się do Pragi na gościnne występy. — Wyjechaliśmy o godz. 1 w nocy. O 3 nad ranem pociąg nasz przybył na granicę do Podmokły. O dalszej podróży do Bodenbachu nie było mowy.

Bodenbach tonęło w ciemnościach. Ani jednego urzędnika. Żadnego śladu

Powłoka „Gwiazdy Polski” przybyła do Zakopanego

W niedzielę przybyła do doliny Chocholowskiej powłoka balonu stratosferycznego. Transport z Legionowa odbył się samochodem ciężarowym. Ostatnie przygotowania przedstartowe są w pełnym toku, tak iż za parę dni zostaną ukończone.

Wedle ostatnich wiadomości jakie otrzymujemy z doliny Chocholowskiej, lot odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach października.



Za późno

Czechosłowacja przerwała między-narodową komunikację kolejową, telegraficzną i telefoniczną, izolując się od całego świata.

Taka izolacja nie zapobiegnie krótkiemu śpieniu.

Pod dachami

Paryża

— Dzień dobry, madame Dupont, słyszałam, że pani mąż już dostał pracę? — Tak, już nawet od wczoraj strajkuje!..

Na szoczną nutę

Mac Gregor jedzie z żoną szosą Aberdeen — Edynburg. W połowie drogi auto stale wskutek poważnego defektu motoru. Przejeżdża wielkie auto ciężarowe.

— Halo! — woła Mac Gregor do

sofera. — Ile pan chce za zaciągnięcie mego wozu do najbliższej stacji obsługi? — Dwa funty.

— Bardzo drogo... — mruczy Szkot, ale nie mając innego wyjścia zgadza się.

Po przybyciu do celu Mac Gregor wypłaca soferowi umówioną sumę.

— To skandal! — oburza się pani Mac Gregor. — Dwa funty za niesienie pięć kilometrów.

— Nie martw się! — odpowiada Szkot. — Na złość jemu przez cały czas trzymałem nogę na hamulcu!

Humor arabski

Ibrahimowi skradziono turban. Nie przedsiębiorając żadnych poszukiwań, Arab udaje się na cmentarz, siada i czeka cierpliwie.

Gdy spytano go o przyczynę tak dziwnego postępowania, odparł:

— Przecież ten złodziej, który skradł mi turban, prędzej czy później musi tu przybyć!

Imponujący dorobek

polskiego szpitalnictwa

Uniezależniliśmy się od zagranicy

Polskie aparaty lecznicze, polskie narzędzia chirurgiczne, polska wata opatrunkowa z lnu, której produkcję zainicjował p. premier gen. Sławoj Składkowski, oto, co przykuwa wzrok na Pierwszej Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie, rozlokowanej w obszernej sali szpitala wojskowego przy ul. 6 Sierpnia.

Pocieszający to obław, że i w dziedzinie szpitalnictwa potrafiliśmy uniezależnić się od zagranicy, skąd sprowadzaliśmy szereg przyrządów leczniczych oraz środków opatrunkowych.

Dziś — w rzędzie wartościowych przyrządów wyrobionych w Polsce, znajdują się m. in. aparaty do odmy szustkowej.

Ciekawą nowością jest leczenie tlenem zatrutych gazami. Zabieg ten odbywa się w szczelnie izolowanych kamerach lub łózkach.

Posiada ono potrójne zastosowanie: podczas wojny ratuje skutecznie żołnierzy zatrutych gazami, w czasie pokoju jest pomocny przy leczeniu chorób płucnych, poza tym służy do udrażniania zatrutych gazami górników.

Piękny przebieg „Grand Prix” Polski

Motocykliści niemieccy pokazali jazdę

jakiej Warszawa jeszcze nie widziała

Rozegrane w niedzielę w Warszawie zwozowe zawody motocyklowe o „Wielką Nagrodę Polski” w konkurencji międzynarodowej, zakończyły się pełnym sukcesem tak organizatorów (WKS Legia) jak i tłumnie przybyłej publiczności.

Po dużej przerwie spowodowanej niefortunnym wyciegiem w Stradze, Warszawa pozostawała była ciekawym zawodów motocyklowych. Organizowanie przez siostrę „Legię” wycieczki na Białanach w roku ubiegłym — rozpoczęło nową erę działalności motocyklistów na terenie nie tylko Warszawy, a nawet Polski.

Zielonoczerwone pelny sukces, zachęcający organizatorów do zorganizowania corocznych imprez, a tegoroczny wycieczki miał być tego przykładem. Dlatego też zawody tegoroczne wzbudziły żywe zainteresowanie Warszawy, a start zawodników o klasie europejskiej, miał być jednocześnie sprawdzianem i potwierdzeniem naszych umiejętności z klasą jeździć europejsko.

Zawody niedzielne odbywały się najpiękniejszą i najłatwiejszą trasą „polskiej jeździ” — piękny słoneczny dzień. Już od wczesnego rana cała trasa obławiona była tłumami publiczności.

Niemcy „klasa dla siebie”
Punktualnie o godz. 11-cy ruszyła pierwsza grupa zawodników, a następnie w odstępach jednominutowych dalsze. Już pierwsze okrążenie wykonało, zdecydowaną przewagę ekipy niemieckiej na DKW. Św. jazda na wirażach jak i szybkość na prostych — górowali nad naszymi zawodnikami zdecydowanie. Znaczenie utrudniał zawodnikom niemieckim przedstawić Estonii, Finlandii i Szwecji. Różnica między tymi ostatnimi a naszymi zawodnikami nie była już tak duża, choć pokazali oni jazdę na wysokim poziomie.

Trzeba na jednak powiedzieć, że zawodnicy niemieccy to jeździć potrafili, podczas gdy reszta zawodników to jeździć nie potrafili. Jest to różnica tak poważna, że sukces Niemców już z góry określony.

„Pech” Mielocha
Z polskich zawodników Mieloch przez pierwsze okrążenie trzymał się na trzecim miejscu i górował nad resztą, mógłby to miejsce nie tylko utrzymać ale i poprawić.

Niejednolita nawierzchnia trasy, sprawiła jednak największą trudność zawodnikom, a

ków. Ostatnio na 135 wypadków leczenia chorych na płucą tym właśnie zabiegiem wszystkich zdolano wytrawiać.

Bardzo poważnie przedstawia się, de monstrujący na wystawie, dorobek Polskiego Czerwonego Krzyża.

P.C.K. rozporządza już dziś potężną armią 30 tysięcy przeszkolonych i zaprawionych do służby ratowniczej osób. Polskie samoloty sanitarne w szybkim czasie przewożą, w razie potrzeby, sanitariuszy P.C.K. na zagrożone miejsca. Desant lotniczy lekarzy i pielęgniarek — to nowoczesna forma rychłej pomocy, niesionej pod gołdem Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Jesteśmy obecnie w grupie środkowej, przed czterema innymi państwami, do których szpitali — droga już szeroko otwarta.

Warto zwrócić Polską Wystawę Szpitalnictwa. Jest ona ciekawa i pouczająca; dowiemy się na niej z zadowoleniem, że polskie szpitalnictwo nie znajduje się już na szarym końcu w ogólnoeuropejskim zestawieniu.

Warczą w migawki sądowe

Wacuś w buraczkach

Go za dużo, to niezdrowo

Pan Wacuś Plecionka ma dobrą tuszę i przyjaciela, który mieszka w suterynie.

Zdawało by się, że te dwie okoliczności nie mogą mieć nic wspólnego ze sobą, a jednak się okazało, że są w stanie wpędzić człowieka w nieszczęście.

Ale nie bądźmy gołosłowni. Otóż pan Plecionka z powodu swej żądzy nękania odwiedzając wyżej rzeczonygo przyjaciela, pana Józefa Bociana nie schodził do zamieszkiwanej przez niego suteryny, lecz ograniczał się tylko do zaglądania tam przez okno.

Pochyliwszy się, przytulił dwukrotnie palcami w swój kombinezon, co jak wiadomo jest konwencjonalnym znakiem zaproszenia na wódkę.

Usłyszawszy to hasło pan Józef zwykle w dwie minuty już był na gorze i ścisnął dłoń zadowolonego przyjaciela.

Łatwo sobie tedy wystawił zdziwienie pana Wacuśa, gdy pewne go razu po sześciu czy przynajmniej po siedmiu minutach pan Bocian nie zjawił się na ulicy.

Zaniepokojony o los przyjaciela pan Plecionka natchnął się do otwarcia okna i wyciągnął wzrok po przez licznie stojące na nim rośliny doniczkowe, zawołał tęsknym głosem:

— Józiu psia twoja nęda jesteś tam, czy cie nie ma?

W tej chwili zaszło coś okropnego, pchnięty przez kogoś z tyłu pan Plecionka stracił równowagę i dał nura w zieloną ścianę roślin. Przebiwszy ją z łatwością głową, machnął dwa razy w powietrzu i w obłoku firanek z dużym figusem pod pachą, spadł jak żywy pocisk na stół biesiadny przy którym uczęstowało kilka osób.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że pan Wacuś wbił się głową akurat w salaterkę buraczków, opryskując nimi bardzo malowniczo

siedzące przy stole osoby.

Co było dalej opowiedziała w sądzie grodzkim właścicielka odwiedzanego przez pana Plecionkę mieszkania pani Maria Rosołowska.

— Jak tak w oknie coś trzasło, i kwiatki zaczęły na dół lecieć w pierwszej chwili zbaranieliśmy, proszę sądu wysokiego, zwłaszcza, że po niekąd wzrok mieliśmy buraczka- my zalepiony.

Dopiero jakżeśmy sobie oczy przetarli patrząc na stole otyły mężczyzna leży, z jedną ręką w galarecie, a drugą figusa do siebie przyciska.

Rozetrzał się po towarzystwie i zaznacza:

— Przepraszam za parą, ale o wiele mnie oko nie myli, zasłała po myśku w adresie, czy tu zamieszkuje niejaki pan Bocian?

Wtemczas my mu mówimy, że owszem pan Bocian mieszka ale przez ścianę, po sąsiedztwie.

To on znowu najgorzej przeprosza i zaczyna się zbierać ze stołu, ale ręką mu się po galarecie omknęła, znowu wpadł w mordę w bu rakczy i drugi raz całe towarzystwo ubrał na cacy.

Wtemczas już ma się rozumieć co za dużo to nie zdrowo, goście się do niego podnieśli, no i ma się rozumieć trzeba było wołać Pogotowie.

Z dalszego przewodu wynikało że p. Plecionka odbywszy dwutygodniową kurację w szpitalu świętego Rocha, spotkał na ulicy pana Bociana i zadał mu szereg ran tłuczonych butelką po lekarstwie.

Istniało bowiem podejrzenie, że to p. Bocian widząc pomyłkę przyjaciela co do okna, przez głupie żarty zepchnął go do mieszkania sąsiadów, gdzie się odbywały imie niny.

Wyrok brzmiał łagodnie pan Plecionka skazany został na 50 złotych grzywny.

WIECH

Siekierą poranił żonę

tancerz w szale zazdrości

Dozorca domu przy ul. Ciesielskiej 33 w Warszawie usłyszał onegdaj jakiś dochodzący z jednopokojowego mieszkania w suterynie, zaimowanego przez młode małżeństwo Bartkiewiczów — Janinę i Kazimierza, zawodowych tancerzy.

Zaniepokojony dozorca zszedł do wnętrza przez szybę w oknie.

Na podłodze, przy drzwiach, w kałuży krwi leżała Janina Bartkiewiczowa, lat 23. Cała podłoga, meble i łóżko zalane były krwią.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe i policję. Sąsiedzi wyłamałi drzwi i pospieszyli z pomocą ciężko poranionej siekierą kobietce.

Bartkiewiczowa była już nieprzytomna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus w stanie bardzo ciężkim. Ze względu na znaczny upływ krwi istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Wszczęte śledztwo policji ustaliło, iż zbrodni dokonał mąż ofiary — 25-letni Kazimierz.

Bartkiewiczowie pobrali się przed 2-ma laty. Pożycie małżonków nie było zgodne. Często dochodziło do scen i awantur. W mieszkaniu młodego małżeństwa tak częste były krzyki, że nikt z sąsiadów nie zwrócił na to uwagi.

W szale zazdrości mąż poranił siekierą młodą żonę i zbiegł.

Kierowcy taksówek warszawskich w mundurach

W myśl rozporządzenia Komisariatu Rządu wszyscy kierowcy taksówek w Warszawie muszą posiadać przepisowe umundurowanie, tj. czapkę i płaszcz.

Związek Właścicieli Taksówek przy pominięciu ostatnio wszystkim swoim członkom o konieczności umundurowania kierowców, bowiem za niezastosowanie się do tego przepisu grozi bardzo surowe kary.

Radio WARSZAWSKIE

W T O R E K

6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzien-
nik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk.
Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Audycja
dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 P.
Resplend. — płyty 12.03 Audycja połączona.
15.15 „Zagadka geograficzna”. — audycja
dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finan-
sowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości go-
spodarcze. 16.00 Koncert orkiestry detek PPW
16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie
K. Jodko-Narkiewicz. 17.02 Muzyka tań-
eczna w wyk. zespołu H. Kowalskiego. 18.00
Fotoreg. gady i plazy — pogadanka. 18.10
IV audycja z cyklu „Portrety i książki”.
18.45 „Niezłomny kraj”. frag. z książki Z. Kos-
19.20 Piosenki i arie w wyk. St. Pleciony.
19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Pod pre-
kim niebem — koncert rozgłosowy. Wyk.
Mała Orkiestra P. R. w przebrze „Dar Ołim-
pu” — nowela. 20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla
21.10 Piosenki ludowe i wojskowe. 21.45 Wiado-
mości sportowe. 21.55 Polska muzyka kame-
ralna. 22.00 Wiadomości dziennika.

Dziś: 11.00 „Żywe i piękne słowo”.
16.45 „Od Tatr do stratosfery” Kon-
sult. Jodko-Narkiewicz.
17.02 Muzyka tańeczna.
18.10 „Portrety i książki”.
21.55 Polska muzyka kameralna.

Ś R O D A

6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzien-
nik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk.
Ork. Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Audycja dla
szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosen-
ki i arie w wyk. St. Pleciony. 12.03 Audycja po-
łączona. 15.15 „Zagadka geograficzna”. — audycja
dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finan-
sowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości go-
spodarcze. 16.00 Koncert orkiestry detek PPW
16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie
K. Jodko-Narkiewicz. 17.02 Muzyka tań-
eczna w wyk. zespołu H. Kowalskiego. 18.00
Fotoreg. gady i plazy — pogadanka. 18.10
IV audycja z cyklu „Portrety i książki”.
18.45 „Niezłomny kraj”. frag. z książki Z. Kos-
19.20 Piosenki i arie w wyk. St. Pleciony.
19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Pod pre-
kim niebem — koncert rozgłosowy. Wyk.
Mała Orkiestra P. R. w przebrze „Dar Ołim-
pu” — nowela. 20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla
21.10 Piosenki ludowe i wojskowe. 21.45 Wiado-
mości sportowe. 21.55 Polska muzyka kame-
ralna. 22.00 Wiadomości dziennika.

„Tydzień Muzyki Polskiej” w Poznaniu

W dniach od 2 do 9 października odbędzie się w Poznaniu „Tydzień Muzyki Polskiej”, który ściągnie nie-
wielkie do Poznania liczne rzesze miłośników muzyki z całego świata.

Opera poznańska wystąpi w ciągu „Tygodnia” z szeregiem przedstawień, wyłącznie utworów polskich, przeważnie po raz pierwszy wprowadzonych na scenę.

A więc „Damy i huzary”, opera komyczna prof. Ł. Kamińskiego, wg. Fredry, „Straszny dwór” w autentycznej wersji według autografów Mo-
nuszki oraz „Verbum Nobile” w now-
wej inscenizacji.

Balet będzie miał pole do popisów w operze baletowej Witolda Ma-
szewskiego: „Syrena”, osnutej na le-
balki Andersena.

Program koncertowy obejmie 8 koncertów symfonicznych, chórów i kameralnych poświęconych muzyce dawnej i współczesnej.

Usłyszymy utwory dawnych mistrzów, Zielińskiego, Mielczewskiego, Szaryńskiego i Dankowskiego, obok Nowowiejskiego, Szymanowskiego, Wiechowicza, Walkego i Walewskiego.

ZAGARNIENIE

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15 Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30 Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katowice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg — wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert symfoniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30 Szaryg — koncert kameralny; 17.30 M. Ostre-
wa — koncert kwintetu; 18.20 Lipsk — re-
tal skrzypcowy; 18.50 Budapeszt — muzyka
cygańska; 19.15 Tuliza — marsz wojskowy;
19.30 Mediolan — koncert rozgłosowy; 19.35
Berlin — taniec instrumentalny; 20.30 Sira-
burg — melodie operetkowe; 21.30 Kopen-
haga — leżący tańca; 21.55 Ryga — muzyka lek-
22.30 Hamburg — muzyka lekka; 23.00 Wro-
cena — muzyka tańeczna; 23.00 Kopen-
wielor tańca.

Ś R O D A

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15
Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30
Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katow-
ice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg —
wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka
rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert sym-
foniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30
Szaryg — koncert kameralny; 17.30 M. Ostre-
wa — koncert kwintetu; 18.20 Lipsk — re-
tal skrzypcowy; 18.50 Budapeszt — muzyka
cygańska; 19.15 Tuliza — marsz wojskowy;
19.30 Mediolan — koncert rozgłosowy; 19.35
Berlin — taniec instrumentalny; 20.30 Sira-
burg — melodie operetkowe; 21.30 Kopen-
haga — leżący tańca; 21.55 Ryga — muzyka lek-
22.30 Hamburg — muzyka lekka; 23.00 Wro-
cena — muzyka tańeczna; 23.00 Kopen-
wielor tańca.

Ś R O D A

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15
Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30
Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katow-
ice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg —
wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka
rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert sym-
foniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30
Szaryg — koncert kameralny; 17.30 M. Ostre-
wa — koncert kwintetu; 18.20 Lipsk — re-
tal skrzypcowy; 18.50 Budapeszt — muzyka
cygańska; 19.15 Tuliza — marsz wojskowy;
19.30 Mediolan — koncert rozgłosowy; 19.35
Berlin — taniec instrumentalny; 20.30 Sira-
burg — melodie operetkowe; 21.30 Kopen-
haga — leżący tańca; 21.55 Ryga — muzyka lek-
22.30 Hamburg — muzyka lekka; 23.00 Wro-
cena — muzyka tańeczna; 23.00 Kopen-
wielor tańca.

Ś R O D A

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15
Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30
Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katow-
ice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg —
wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka
rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert sym-
foniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30
Szaryg — koncert kameralny; 17.30 M. Ostre-
wa — koncert kwintetu; 18.20 Lipsk — re-
tal skrzypcowy; 18.50 Budapeszt — muzyka
cygańska; 19.15 Tuliza — marsz wojskowy;
19.30 Mediolan — koncert rozgłosowy; 19.35
Berlin — taniec instrumentalny; 20.30 Sira-
burg — melodie operetkowe; 21.30 Kopen-
haga — leżący tańca; 21.55 Ryga — muzyka lek-
22.30 Hamburg — muzyka lekka; 23.00 Wro-
cena — muzyka tańeczna; 23.00 Kopen-
wielor tańca.

Ś R O D A

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15
Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30
Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katow-
ice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg —
wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka
rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert sym-
foniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30
Szaryg — koncert kameralny; 17.30 M. Ostre-
wa — koncert kwintetu; 18.20 Lipsk — re-
tal skrzypcowy; 18.50 Budapeszt — muzyka
cygańska; 19.15 Tuliza — marsz wojskowy;
19.30 Mediolan — koncert rozgłosowy; 19.35
Berlin — taniec instrumentalny; 20.30 Sira-
burg — melodie operetkowe; 21.30 Kopen-
haga — leżący tańca; 21.55 Ryga — muzyka lek-
22.30 Hamburg — muzyka lekka; 23.00 Wro-
cena — muzyka tańeczna; 23.00 Kopen-
wielor tańca.

Ś R O D A

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15
Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30
Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katow-
ice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg —
wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka
rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert sym-
foniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30
Szaryg — koncert kameralny; 17.30 M. Ostre-
wa — koncert kwintetu; 18.20 Lipsk — re-
tal skrzypcowy; 18.50 Budapeszt — muzyka
cygańska; 19.15 Tuliza — marsz wojskowy;
19.30 Mediolan — koncert rozgłosowy; 19.35
Berlin — taniec instrumentalny; 20.30 Sira-
burg — melodie operetkowe; 21.30 Kopen-
haga — leżący tańca; 21.55 Ryga — muzyka lek-
22.30 Hamburg — muzyka lekka; 23.00 Wro-
cena — muzyka tańeczna; 23.00 Kopen-
wielor tańca.

Ś R O D A

12.00 Hamburg — koncert rozgłosowy; 12.15
Monachium — koncert rozgłosowy; 12.30
Wrocław — muzyka popularna; 14.10 Katow-
ice — melodie rozgłosowe; 14.15 Hamburg —
wstawa muzyczna; 15.00 Berlin — muzyka
rozgłosowa; 15.10 Wiedeń — koncert sym-
foniczny; 16.05 Ryga — muzyka salonowa; 16.30
Szaryg — koncert kameralny;

Nasi piłkarze remisują z Jugosławią 4:4

Korbas, Piontek i Wilimowski zdobywają bramki dla barw polskich
20000 widzów oglądało grę ciekawą, ale...

nie doczekali się zwycięstwa

10 minut, wreszcie Korbasa znoszą z obandażowaną nogą z boiska a miejsce jego zajmuje Wostal.

Prowadzimy 2:0!

W 25-ej minucie Jugosłowianie po bramkę jugosłowiańska następuje zamieszanie, piłkę otrzymuje Wilimowski jest sam na sam z bramkarzem i z dwu kroków nieuchronnie strzela.

W 40 minucie Jugosłowianie strzelają bramkę, ale sędzia przed tym odgizduje spalony. Jednakże w trzy minuty później bramka „siedzi” naprawde. Piłkę otrzymuje z dalekiego podania Wolf i strzela z odległości 25 metrów w róg. Zle ustawiony Madejski jest beznadziejny.

W ostatniej minucie jeszcze jeden atak polski. Wilimowski przechodzi z piłką daleko na prawą stronę, podaje do Pieca, ten strzela, ale Glazer ślicznie broni.

Po przerwie już w piątej minucie pada wyrównanie. Za faul Szczepaniaka sędzia dyktuje rzut karny, który Kotowicz strzela bardzo silnie, tak że Madejski, który rzucił się przytomnie, nie potrafił utrzymać piłki w reku.

Polacy jak gdyby zmęczeni szybką grą, pozwalają teraz gościom na niebezpieczne akcje. Nawet obrońcy są często mijani przez napastników jugosłowiańskich, ale okres ten kończy się zwycięstwem trzeciej bramki przez Polaków.

Piontek strzela bardzo pięknie. Wyrównanie pada wkrótce po tym. W 17 minucie Woelker zdobywa bramkę z ostrego strzału.

Gra jest teraz bodaj jeszcze szybsza niż na początku, obie drużyny bardzo ambitnie dążą do zdobycia decydującej bramki, obaj bramkarze mają „pełne ręce” roboty. W 22 minucie pięknie broni Glazer, z chwilą ma sposobność do popisu Madejski. I znów Wilimowski jest przy piłce. Strzela w słupek.

Widmo porażki

W 25-ej minucie Jugosłowianie po raz pierwszy i jedyny zdobywają prowadzenie. Wolf otrzymuje długie podanie i w biegu strzela nie do obrony.

Wydaje się, że już się sytuacja nie zmieni, gdyż gra jest teraz wyrówna-

na i toczy się raczej na środku boiska, zwłaszcza że Jugosłowianie jakby grali na zwłokę. Polacy jednak są coraz ambitniejsi i pod koniec znów zrywają się do ofensywy, która w 38-ej minucie przynosi wyrównanie. Atak polski środkową trójką przechodzi obydwu obrońców. Przy piłce jest Wostal. Glazer rzuca mu się pod nogi, ale Wostal przytomnie kieruje piłkę do Wilimowskiego, który strzela do pustej bramki. Wyrównaliśmy.

Dopięgnięta okrzykami publiczności drużyna polska zrywa się do ofensywy, ale zbyt nerwowe są akcje, by z nich paść miała decydująca bramka. Mecz kończy się przy stanie 4:4.

Obrońiliśmy puchar

Wynik remisowy przerywa pasę dwu kolejnych zwycięstw Jugosławii w cyklu spotkań o puchar króla Piotra II. Gdyby nie ostatnia bramka Wilimowskiego — puchar powędrowałby na stałe do Beogradu.

Dziś — rezultat był dla nas raczej szczęśliwy. Mielimy nadzieję, że w przyszłości odniesiemy zasłużone zwycięstwa.

5 nokautów na meczu bokserskim

Okęcie — Makabi 8:8

Pierwszy mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Warszawy między Okęciami a Makabi przyniósł wynik remisowy 8:8. Walki stały na nie-szczęśliwym poziomie; aż 5 spotkań zakończyły się nokautem.

Oto wyniki:
W wadze muszej Rundstein (M) zwycięża po 30 sekundach młodzieżowego Wojcika, który znalazłszy się na ziemi nie zdradzał większej ochoty do zapoznania się z pięściami rutynowanego przeciwnika.

W wadze koguciej Sobkowiak wygrywa nieznacznie z Jakubowiczem, który pod koniec dobrze finiszował. W piórkowej Kozłowski pokonał wysoko na punkty Lewkowicza, który w II-ej rundzie bliżej był nokautu.

W wadze lekkiej Czortek „bawi się” przez pierwszą rundę z Handwilem, by w drugiej przejść do decydującego ataku. Sekundant poddaje makabistę w połowie starcia. W wadze półśredniej Szlazi (M) w drugiej rundzie bliżej był zwycięstwa przez nokaut nad Bakowskim, ale nie umiał utrzymać swej przewagi i w rezultacie przegrał na punkty.

W wadze półśredniej nie potrafił przeciwstawić się prymitywnemu, ale obdarzonemu potężnym ciosem Fuchsiowi i znalazł się dwukrotnie na deskach już w pierwszych sekundach. Sędzia przerywa walkę.

W wadze półciężkiej odbyła się walka towarzyska, między Ryfenholcem a Czerwińskim zakończona również

Sport w paru wierszach

DRUŻYNA LIGOWA Pogoni rozegrała piłkarski mecz we Lwowie z zespołem Związku Legionistów zwyciężając 7:0 (2:0). W Związku Legionistów grało kilku b. reprezentantów Polski z Kucharem W. na czele.

NIEMCY WYGRAJĄ 4:1 międzynarodowy mecz piłkarski z reprezentacją Rumunii. Zawody odbyły się w Bukareszcie.

MUCHA SKOCZYŁ 3,90 m na zawodach lekkoatletycznych w Bytomiu, Chorzów — Bytom (70-66 pkt.). Z innych wyników na uwagę zasługują: kula, dysk — Praski 14,87, 42,95, młot — Węgrzycki 45,75, 400 — Daniłak 52,2, 1500 — Polak 4:24,6.

W pięcioboju rekord świata pobila

Walasiewiczówna

W Grudziądzu odbyły się onegdaj zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. W ramach tych zawodów startowała poza konkursem Walasiewiczówna, która ustanowiła nowy rekord świata w pięcioboju, osiągając 369 pkt (a więc o 4 pkt. więcej, niż wynosi rekord dotychczasowy Niemki Maurermeier).

W poszczególnych konkurencjach Walasiewiczówna uzyskała następujące wyniki:

100 m. — 12 sek., skok w dal — 5,97, rzut kula — 10,43, skok wwyż — 1,35, rzut oszczepem — 38,94.

Poza konkursem Walasiewiczówna startowała jeszcze na 200 m., uzyskując znakomity czas 23,8.

Piłkarze

Niemiec Środkowych pokonani w Poznaniu 4:2

W Poznaniu rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Poznania i reprezentacją Niemiec Środkowych.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 4:2 (3:2).

Pierwszą bramkę zdobył w 10 min. Lederer dla gości, następnie w 24 min. wyrównał Narozny z rzutu karnego, potem w 29 min. Szafer strzelił drugą bramkę dla Poznania, następnie w 33 min. Skrzypczak zdobył trzecią bramkę, a w 44 min. Lederer — drugą dla gości.

Po przerwie w 19 min. zdobywa Narozny czwartą bramkę dla Poznania. Widzów 2.000.

Powrót lotników z „Raidera Bałtyckiego”



Do Warszawy powrócili w niedzielę uczestnicy akademickiego „Raidera Bałtyckiego” zorganizowanego przez Aeroklub Warszawski i akademicką Ligę.

Raid rozpoczął się 3 bm. Lotnicy nasi wystartowali onegdaj rano z Berlina, a o godz. 1 pp. lądowali na lotnisku w Mokotowie, gdzie serdecznie powitali ich przedstawiciele Aeroklubu, organizacje lotniczych i rodzin.

Na zdjęciu jeden z lotników wita się z żoną.

„Orleń” triumfuje na całej linii

Odechodzący z Dębina —

wzorem pracy i ofiarności

W Krakowie odbyły się onegdaj ostatnie cztery konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Rozegrano chód na 50 km, bieg na 3 km z przeszkodami, oraz dwie sztafety — 4x200 m i „szwedzka” (400 x 300 x 200 x 100).

W chodzie zwyciężył Słowiński (ZS Ostrowiec) w czasie 5 godz. 30 min. 59,2 sek., przed Możdżeńskim (Polonia) — 5:34:37,5. Grechuta (W.K.S. Flota), Litka (ZS Katowice) i ze sztorocznym mistrzem Czechem (ZS Katowice). Startowało 12-tu zawodników do mety doszło 5-ciu. Nie startował z powodu choroby olimpijczyk Biernikowski.

Na 3 km z przeszkodami pierwszy był Soidan z Cracovii w czasie 9:59,7 2) Herman (Polonia) — 10:15,4, 3) Osiński (Pol.) 4) Kozłowski (Cr).

Sztafeta 4x200: 1) Orleń (Dębina) 1:32,9, 2) AZS (W-wa) 1:33,3, 3) Polonia 1:34,8 — przez trzy zmiany prowadził AZS, na ostatnim odcinku Gassowski minął jednak Kozłowskiego.

Również sztafeta szwedzka wygrała „Orleń” w czasie 2:03,3, 2) Polonia 2:04,2, 3) AZS 2:04,4.

Dzięki tym sukcesom Orleń wysunął się na czoło tegorocznej tabeli punktacyjnej mistrzostw (143 pkt) przed Warszawianką.

pierwszej mierze zasługuje Gassowski. Ten ogromny sukces drużyny odchodzących lotników z Dębina jest w go. Ofiarny zawodnik wygrał na mistrzostwach 400 i 800 mtr, a poza tym w sposób decydujący przyczynił się do zwycięstwa w sztafetach. Należy tu przypomnieć, że „Orleń” zdobył tytuły mistrzowskie w sztafetach 4x100 mtr, 4x200, szwedzkiej i olimpijskiej, a poza tym zajęły drugie miejsce w sztafecie 4x400 mtr i trzecie na 3x1000 mtr.

Orleńcem należą się słowa podziwu, ale ich zwycięstwo w ogólnej punktacji jest kompromitacją dla innych klubów o dawnej tradycji i silnych rezerwach. Okazuje się, że „nec plus res contra Hercules!”

Przykra porażka w Rydze

Druga reprezentacja Polski ulega Łotyszom 1:2

W niedzielę odbył się w Rydze wóbec rekordowej liczby 13 tysięcy widzów ósmy z kolei piłkarski mecz międzypaństwowy Polska—Łotwa. Po raz pierwszy spotkanie między obu państwami zakończyło się zwycięstwem Łotyszów w stosunku 2:1.

Na trybunie honorowej zasiadł m. in. poseł Rzeczypospolitej w Rydze p. min. Kłopotowski, konsul Ryniewicz, minister Berzins i gen. Bertis. Polska wystąpiła w składzie: Mrugała, Gemza, Twórz, Sumara, Daniłak, Sobkowiak, Habowski, Gendera, Szerfke, Artur, Lyko.

Łotysze dążyli za wszelką cenę do zwycięstwa i przerywania nieszczyśliwej passy porażek. Nacierają oni w szybkim tempie i często zagrażają bramce polskiej. Polacy są zbyt wolni, a poza tym brak jest zrozumienia między poszczególnymi członkami drużyny, tak, że bramkarz i obrona są ciągle w niebezpieczeństwie.

Pierwszy punkt dla Łotyszów pada ze strzału Vanasa w 26 minucie, ale w 34 udaje się Habowskiemu wyrównać z podania Lyki.

Od tej chwili Polacy grają sprawniej, niestety tylko do końca pierwszej połowy.

Po przerwie Łotysze opanowują w zupełności boisko i przewaga ich staje się miejscami przynależną. Mrugała broni jednak doskonale i Łotysze nie mogą strzelić przez długi czas decydującej bramki. Dopiero w 43 minucie środek ataku gospodarzy pięknym strzałem zmusza do kapitulacji naszego bramkarza.

Zwycięstwo Łotyszów jest zasłużone, zespół ich był bardziej wyrównany i miał zwłaszcza w polu przewagę. Przegrana zawinił atak polski, w którym najsłabszymi graczami byli Artur i Szerfke. Pomoc spisała się nie źle, obrona bardzo dobra, bramkarz doskonały.

W nieznane

Stanisław Dzikowski

Powieść

Była już w przedpokoju, kiedy Czerski począł wołać tubalnym głosem:

— Władziu, Władziu, przynieś mi zaraz moje pantofle!

Pani Róża uciekała szybko, chłostała ją ostatnią zniechęca. Czula się napiętą jakąś osobliwą, pełną zjadliwej niesprawiedliwości hańbą.

Czyż naprawdę była winna?

— Ależ — pomyślała w nagłym porywie — ktoś, jak nie on, najpierw wszystko we mnie zabił, a teraz się naigrawa!

Bezsenna noc nie przyniosła zmiany wczorajszego impulsywnego postanowienia.

Pani Róża zaczęła przygotowywać się do wyjazdu od samego rana. Nie rozwinęła jednak całej energii, skoro przewidywać było trudno jak się ostatecznie ułoży sprawa z mężem. Mimo wszystko nie mogła Czerskiego pominąć ani też uniknąć z nim rozmowy o najrozmaitszych sprawach — mniej lub więcej ważnych, które wymagały jednak zgodnego porozumienia nie chciała nawet samowolnie decydować czy ma prawo zabrać ze sobą wszystkie osobiste rzeczy.

Jej zrównoważony charakter skłaniał ją do jak największego umiarkowania w rozstrzygnięciu zagad-

nień, bądź co bądź, drażliwych i zawsze granicznych tak blisko z niebezpieczeństwem jątrzących nieporozumień.

Od kiedy powzięła niezłomny zamiar opuszczenia domu, pragnęła, aby wszystko zaczęło się toczyć bez wstrząsów i gwałtownych scen. To, co przeżyła ostatniej nocy wystarczyło na całe życie. Gotowa była do jak najdalejszych ustępstw, byleby tylko dała się utrzymać atmosfera spokoju.

Wobec tego obca jej była myśl o jakichkolwiek demonstracjach, zaostrzających konflikt pomiędzy nimi.

Przyszła do jadalnego pokoju na śniadanie tak, jakby się nic nie stało. Czerski, który tak często nie umiał jej zrozumieć i tym razem wziął za dobrą monetę to, co było tylko objawem umiejętności opowania się.

Uśmiechał się do niej przyjacielsko, był uprzedzając grzeczny i tylko od czasu do czasu rzucał spojrzenie, w którym drżała ciekawość.

Śniadanie podała im kucharka. Pani Róża była bardzo zadowolona, że Czerski wyrażał odpowiednie dyspozycje i zaoszczędził jej zetknięcia z „bohaterką” wczorajszego skandalu. Wszystko zdawało się sprzyjać jej ostatniemu zamysłom.

Kiedy zostali sami, Czerski zapalił papierosa i wskazując dwa fotele na uboczu zaproponował:

— Może porozmawiamy...

— Dobrze! — zgodziła się szybko.

— Mam nadzieję, — zaczął, unikając jej spojrzenia — że możemy rozmawiać spokojnie. Myślę, że przebaczyłaś mi.

— Nie mam żadnego żalu, będę się starała zapomnieć o wszystkim, kiedy stąd wyjadę.

— A więc nie zmieniasz postanowienia?

— Nie zmieniam i nie zmienię!

— Dlaczego?

— Bo inaczej być nie może...

Czerski zacisnął usta, muskuły na jego twarzy zadrżały.

— Jest mi bardzo przykro — przemówił cichym głosem — rzeczywiście zachowałem się okropnie. Gotów jestem dać ci wszelkie zadośćuczynienie, przeprosić i nigdy już...

— Czy wyobrażasz sobie, — przerwała mu nagle podniecona impulsywnie — że to pomoże, że to zmieni nasze stosunki. Powiedziałeś wczoraj z całą brutalnością prawdę o mnie. Myślałam o tym całą noc i muszę ci przyznać słuszność!

— Wszystko się jakoś ułoży... — próbował skierować ją na drogę ugody.

— Nic się nie ułoży, — oświadczyła stanowczo — może być tylko coraz gorzej. Chcę tego uniknąć... odejść...

Czerski zamyślił się i podnosząc głowę rzekł po chwili głosem, któremu starał się nadać ważne brzmienie:

— Nie powinnaś zapominać o tym, żeśmy przeżyli ze sobą całe cztery lata... (d. c. n.).

10)

Pani Róża Czerska jest mocno zainteresowana mecenasem Łukomskim. Pewnego wieczoru jej sytuacja osobista mocno się skomplikowała, skoro stała się świadkiem zdrady męża. Czerski podniecony alkoholem zachował się cynicznie.

— Licho cię tu przyniosło... — zauważył.

T

e niespodziewane słowa zmiażdżyły ją swoją brutalnością. Nie mogła zdobyć się na żadną odpowiedź. Stała bez ruchu zobojetniała na wszystko.

Wreszcie nagły przypływ energii ożywił ją. Szybko podeszła do białej łóżeczki i zaczęła wydobywać świeżą pościel. Spełniała to z gorączkową sprawnością. Jej podniecenie wzrastało automatycznie i przejawiało się coraz gwałtowniejszymi ruchami.

Tymczasem Czerski jakby otrzeźwiał. Uniósł się powoli i zapalwszy papierosa począł wypuszczać przed siebie regularne kółka.

Bardzo cię przepraszam, — zaczął z zadziwiającym spokojem — ale takie są skutki, jeżeli małżeństwo jest niedobre.

— Słuchaj — odpowiedziała, poskramiając się z trudem — to wszystko, co tutaj się stało jest tak ohydne, tak mnie poniżające, że przynajmniej zaoszczędź mi dyskusji na ten temat. Jutro wyjeżdżam.

— Jutro wyjeżdżasz? — zdziwił się ironicznie Czerski. — To jest twoje ostatnie słowo?

— Wiesz, że nie zmieniam nigdy swoich postanowień.

— Rób, jak chcesz... — zdecydował, wzruszając lekceważąco ramionami.

Pani Róża zabrała już wszystko, co było potrzebne do spędzenia ostatniej nocy pod tym dachem. Wysłała, zamykając za sobą ostrożnie drzwi.

W obronie rodaków za Olzą

Zarząd Koła Zw. Oficerów Rezerwy postanowił oddać wszystkich ochotniczych kół do dyspozycji Ochotniczego Korpusu Zaołżańskiego.

— Członkowie Pocz. Przysp. Wojskowego oddk. nr. 14 przy urzędzie Białystok II ofiarowali dnia 26 IX 1938 r. — 60 zł. na rzecz Polaków zaołżańskich, potrzebujących pomocy i wzywają organizację Przysp. Wojsk. do składania ofiar na ten sam cel.

— Pod przewodnictwem p. Nadolskiego odbyło się w Gracjowie zebranie organizacyjne delegatów komisji współpracy legionistów, peowiaków, na którym uchwalono zgłosić akces do zaciągania ochotn. do Korpusu Zaołżańskiego.

— W Knyśynie odbyła się rejonowa odprawa zarządów oddziałowych Z. S. z północnej części pow. białostockiego. Na odprawie odezwę Zarządu Głównego Z. S. w sprawie Śląska Zaołżańskiego odczytał komendant pow. Z. S. p. J. Sobieski.

— W związku z wypadkami za Olzą odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. i „orląt” z powiatu w Białymstoku. W obecności prezesa pow. Z. S. p. B. Mizerskiego komendant J. Sobieski odczytał odezwę Zarządu Głównego w sprawie Śląska Zaołżańskiego. Skoncentrowane oddziały Z. S. jedno-

głównie oświadczyły gotowość do obrony praw polskich za Olzą.

Na zbiórce alarmowej oddziałów Z. S. m. Białegostoku zapisało się 185 strzelców do natychmiastowej dyspozycji władz wojskowych.

15-lecie L.O.P.P. w woj. białostockim

Dla zorientowania czytelników w działalności L.O.P.P. w ciągu lat 15 na terenie wojew. białostockiego podajemy szereg cyfr i faktów.

Gdy w pierwszym roku istnienia LOPP ilość członków w okręgu białostockim wynosiła 2265, dziś liczy ich około 62.000 w 13 obwodach i 500 kołach.

Wpływy pieniężne w ub. roku dały 267.000 zł. W ciągu ostatnich 2 lat zebrano 90.000 zł na samoloty ziemi białostockiej. Okręg kosztował 300.000 zł. zorganizował 3 lotniska i jeden teren do lądowania.

Szybownictwo rozwija się coraz pomyślniej i posiada 2 prawie całkowicie wyekwipowane koła szybowcowe oraz około 250 wyszkolonych pilotów. Kadry ich stale rosną. W stadium organizacji są 4 nowe koła szybowcowe. Koła w Białymstoku i Grodnie mają 7 szybowców oraz własny sprzęt szkoleniowy. Chłopi z gminy Hoża (powiat grodzieński) ofiarowali 3½ ha gruntu na szybowisko, a nauczyciel szkółki powszechnej w

Wczoraj lekarz grodzki, dr. Wolański w towarzystwie inspektora szkolnego p. Budzinskiego rozpoczął lustrację publicznych szkół powszechnych, oglądając lokale szkół Nr. 1, 5 i 10. W szkołach nr. 1 i 5 stwierdzono drobne usterki pod względem higienicznym, które

nieznacznym kosztem dadzą się usunąć. Gorzej jest ze szkołą nr. 10, nieco się komplikuje ze względu na przylegające do niej sąsiedniej posesji. Jak się dowiadujemy, Starosta Grodzki poleci właścicielowi tej posesji przenieść ustępy na inne miejsce.

Pieślach zebrał wśród niezamieszkałych ludności sumę potrzebną na zakup szybowca. 20 członków białostockiego koła LOPP Nr. 31 ofiarowało samorządnie szybowiec, b. cia Konopaccy w Mostach — 2 szybowce i materiał na wykonanie 6 ciu szybowców.

Okrąg subsydiuje modelarnie powiatowe i szkolne. Urządzone są też kursy dla instruktorów modelarstwa lotniczego. Instruktorzy ci rekrutują się przeważnie spośród nauczycieli.

Loteria fantowa L.O.P.P.

Do dnia 1 października na Rynku Kościuszki obok kina „Świat” czynna będzie loteria fantowa L.O.P.P., zaopatrzona w znacznie większą ilość fantów, aniżeli w latach ubiegłych.

Przyszczyca wygasa

Wskutek zapobiegawczych zarządzeń władz administracyjnych przyszczyca na naszym terenie wygasa. Zaledwie 20 zagród podlega izolacji.

Do zmniejszenia zarazy przyczynił się w dużej mierze ogłoszony dnia 13 b. m. zarzek wypuszczenia bydła na wspólne pastwiska.

Z kroniki policyjnej

— Ignacemu Kuźniewiczowi (Czarneckiego 9) skradziono z mieszkania 100 zł., przechowywanych w łóżku pod siennikiem.

— Bolesław Bognacki (Wesoła 9) zameldował policji, że Kazimierz Kundzicz (bez stałego miejsca zamieszkania) przywłaszczył sobie jego teczkę z listami i kopertami, wart. 10 zł.

— Regina Miastkowska (Starobojarska 28) zameldowała policji, że na Starym Rynku spotkała blakającą się czterolatnie dziecko. Policja ustaliła, że matka dziecka jest Nina Nestorowicz (służąca) bez stałego miejsca zamieszkania.

Dziecko umieszczono w zakładzie wychowawczym przy ul. Dąbrowskiego 10.

— Franciszkowi Swirydowiczowi (Zbożowa 2) na Rybnym skradziono 15 zł.

T-wo Gimnastyczne „SOKÓŁ”

podaje do wiadomości wszystkich członków, że dotychczasowy inkasent Franciszek Bielski nie jest upoważniony nadal do zbierania składek członkowskich.

Szkola Tańców J. MORYNA i I. MAJSA

Białystok, Rynek Kościuszki 9.
Wyucza najnowszych tańców salono- wych, bez względu na zdolności. Informacji udziela Zarząd szkoły codziennie w godz. od 11-ej do 22-ej

UWAGA! Ostatnia nowość „SWING”

Chrześcijański kino-teatr „ŚWIAT” Dzisiaj Początek 5, 7, 9

„ŚWIAT” niedługo ostatni dzień Ceny od 50 gr.

Film, który reklamy nie potrzebuje

„La Habanera”

w roli gł. Zarah Leander

Kino „Popularne” „GRYF” dawnej Początek o godz. 12

Dzisiaj 2 filmy

Cud techniki! Rewelacyjny film szpiegowski, rozgrywający się na terenie słynnego systemu fortyfikacyjnego

LINIA MAGINOTA Film, który zdumiewa wspan. techniką w roli gł. Vera Korena, Francen

Przepiękny film żydowski w wykonaniu najznakomits. aktorów świata p.t.

GŁOS IZRAELA

Kino „POLONIA” Początek o g. 12

DZISIAJ 2 FILMY

Przepiękny film żydowski w wykonaniu najznakomits. aktorów świata p.t.

GŁOS IZRAELA

Z ostatniej chwili.

Przemówienie Hitlera

Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem wygłosił kanclerz Hitler w Pałacu Sportowym w Berlinie dłuższe przemówienie, w którym przedstawił warunki załatwienia sprawy sudeckiej.

Z przemówienia tego podajemy ustęp dotyczący stosunków niemiecko-polskich:

„Był czas — mówił kanclerz — że groziło niebezpieczeństwo, iż pojęcie wroga odwiecznego zagnieździ się w naszym i polskim narodzie. Temu chciałem zapobiec. Gdyby wówczas istniał w Polsce ustrój zachodniej demokracji, nie byłoby się udało nigdy wynaleźć pokojowego rozwiązania. Bo zachodnie demokracje są najbardziej krwiożerczymi podżegaczami do wojny.

W Polsce jednak nie było demokracji, lecz był Mąż, którym udało mi się w niespełna roku uzyskać porozumienie, które chwilowo na przeciąg 10 lat wyklucza niebezpieczeństwo starcia. Spodziewam się, że to porozumienie przyniesie stałą i trwałą pacyfikację.

Należymy do siebie niczego. Jesteśmy 2-ma narodami, z których jeden nie może usunąć drugiego. Państwo polskie liczące 33 mil. ludności będzie zawsze dążyło do uzyskania dostępu do morza. Ja to zrozumiałem.

Droga do porozumienia została wynaleziona i droga ta rozbudowuje się coraz bardziej.

Wprawdzie istnieją tam gdzieś, na dole, pewne nieporozumienia, są kłótnie małych grup. Jednak rozstrzygającym jest, że wszyscy rozsądni ludzie w obu krajach starają się, aby stosunki były coraz lepsze. To było moim wielkim celem i w rzeczywistości jest więcej warte, niż cała paplanina Li Narodów”.

Całe przemówienie kanclerza, silne bardzo w tonie, lekko podkreślające, że Niemcy pragną pokojowego załatwienia problemu sudeckiego — podamy jutro.

Banda oszustów przed sądem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Knyśynie zasiadli mieszkańcy wsi Dolistowo-Stare (pow. białostocki) Czesław Siennicki, Piotr Skowroński, Jan Smarkus, Jan Waluszko i Stanisław Urban pod zarzutem, że w latach 1936/37 na terenie powiatu białostockiego wzięli udział w założonym i kierowanym przez Siennickiego związku, mającym na celu wyłudzenie od różnych osób pieniędzy pod pozorem, fabrykowania fałszyków dolarowych.

Siennicki został skazany na 4 lata więzienia, pozostali skazano każdego na 2 lata z

zawieszeniem kary na 3 lata.

W związku z tą sprawą stała Bronisława Jaroszewicz wsi Dolistowo-Stare za fałszywe zeznania skazana na 6 miesięcy z zawieszeniem kary i na 10-ma karę Ursula Skowrońska.

Czy podpalenie?

Mieszkaniec wsi Nowowice (gmina Sokolany, pow. sokółski) Władysław Turko zawiadomili policję, że spalił się jego wykończony, drewniany dom wartości 1500 zł. Pogorzelec dał nazwiska mniemanych sprawców podpalenia.

Policja wszczęła dochodzenie.

Kradzież w Sulęcinie

Stanisławowi Dmochowi, w wsi Sulęcina-Szalchecki (gm. Komorowo) z zamkniętego mieszkania skradziono 50 zł. gotówki, 2 obrączki złote wart. 40 zł., pierścionek złoty wart. 18 zł., spinki i pistoletu „Mauzer”, z 7-ma nabojami. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 156 zł.

We wtorek dnia 27 września w nowoodremontowanym lokalu przy Rynku Kościuszki Nr 26 z powodu otwarcia sezonu odbędzie się

DANCING TOWARZYSKI

początek o godz. 8 wiecz.

Wejście wyłącznie tylko za kartami wstępu. Osoby, które przez przeznaczenie nie otrzymały kart wstępu, uprasza się o zgłoszenie po takowe osobicie, które wydać się im miejscu.

Z poważaniem M. Sokołowski nauczyciel tańca.

O GODZ. 6, 8 i 10 W KINIE

APOLLO Ceny od 54 gr.

DRUGA DO SZCZĘŚCIA Dzieje mężczyzny, o którego stoczyły walki 3 piękne kobiety, wg. powieści DOŁĘGI-MOSTOWICZA

Ostatnia brygada

NAJNOWSZY FILM POLSKI REŻYSERII M. WARSZYŃSKIEGO MUZYKA: Henryk WARS

Dr med. M. Syrota Choroby nerwowe powrócił Marszałka Piłsudskiego 24, tel. 17-75

Dr. Med. B. Pruzan Asystent Kliniki Uniwersyteckiej specjalista chorób wewnętrznych, gardła i nosa osiedlił się w Białymstoku przy ul. Marsz. Piłsudskiego 5, tel. 17-75

Dr. A. Adamowicz Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40. Godziny przyjęć: 9-11 i 4-9 wiecz.

Dr. Neumark Choroby wewnętrzne, skórne i narządów płciowych Przyjmuje od godz. 10-12 i 4-6 Białystok, ul. Kilińskiego 6-8. Telefon Nr. 6-06

DZIENNA WYGRANA
20.000 zł. padła po raz drugi
w trzecim dniu ciągnięcia
IV-ej Klasy 42-ej Loterii
na nr. 55.799 W KOLEKTURZE
Dom Bankowy R. TYLICKI
Białystok, Sienkiewicza 14

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Państwowy Zakład Drójowy w Drusienikach niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę w sezonie 1939 roku

„HOTELU EUROPEJSKIEGO”

Hotel zawiera 26 pokoi meblowanych, urządzenie kanalizacyjne i wodociągowe oraz otoczenie elektryczne.

Termin składania ofert z podaniem ceny dzierżawnej oraz dowodem złożenia wadium w Kasie Zakładu w wysokości 200 zł. ustala się do dn. 15 października 1938 r.

Dyrekcja Zakładu zastrzega sobie swobodny wybór oferenta oraz prawo odwołania przetargu.

Osoby oferentów oraz treść i forma oferty winny odpowiadać warunkom, ustalonym w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 29 stycznia 1937 r. (Dz. U.R.P. Nr. 13 poz. 92).

Szczegółowych informacji co do obiektu dzierżawnego i o uprawnieniach i obowiązkach dzierżawcy udziela biuro Zakładu Drójowego codziennie od godz. 8-ej do 14-ej.

Drusieniki, 24 września 1938 r.

(-) W. Abramowicz Zarządzający Drójowiskiem.

Kino „PAN” Ceny miejsc od 54 gr.

Dzisiaj i dni następnych

Arcydzieło według powieści Maksyma Gorkija „NA DNI” p. t.

LUDZIE z ZAŁĘKĄ

W rolach głównych: Suzy Prim, Junie Astor

Jean Gabin, Włodzimierz Sokołow

Dr. med. Anna INDENBAUM ul. Sienkiewicza 24, tel. 15-26.

Choroby skórno-weneryczne WYŁĄCZNIE U KOBIET Przyjmuje: 10-2 i 5-7 wiecz.

Doktor M. KANEL Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Weneryczne, płciowe, skórne, włosów Przyjmuje: od 9-1 i 5-8.